...ica Zawadzka 1. — Telefony: ... 182-48, 102-28.— Administracja ...kowska 11. — Telefon 102-29. ...ktor i jego zastępca przyjmują od ... 1 do 2 po południu.
Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbiorem numerów w administracji
2 zł. 10 gr.
... do domów 40 gr.
... 1 stycznia 1931 r.: prenumerata zamiejscowa z przesyłką ... wynosi 2 zł. 50 gr. mies. ... zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
...merata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
...ały nadesłane bez oznaczenia ...arjum uważane są za bezpłat... ...kopisów zarówno użytych jak ...onych redakcja nie zwraca.

Cena 20 groszy.

Echo

Rok VII, № 151. Łódź, Czwartek 4 czerwca 1931 r.

KATASTROFA KOLEJOWA POD GARWOLINEM
STRASZNE SKUTKI ZDERZENIA.
CZTERY OSOBY ZABITE, SZEŚĆ CIĘŻKO RANNYCH.
Tragiczna omyłka dyżurnego ruchu.

...szawa, 4 czerwca. W dwa lata ...nej katastrofie pod Sobolewem, ...Warszawa — Dęblin stała się nocy ...ej widownią nowego nieszczę...

...Warszawy podążał w stronę Dębli... ...szny pociąg towarowy nr. 9869. ...any terminowemi towarami. Po... ...kładał się z kilku

wagonów amunicyjnych,

...węglarek, wagonów z maszy...niczemi, wyrobami blaszanemi o... ...nu - lodowni firmy Haberbusch ... O godz. 3 min. 15 pociąg zbli... ...stacji Garwolin.

STRASZNA OMYŁKA.

...m czasie z Garwolina miał wy... ...w stronę Warszawy inżynier ob... ...na drezynie motorowei. Dyżur... ...stacji Garwolin, Gąsiorowski, ...dać drogę drezynie, pociągnął za ...ignię, dając drogę lokomotywie ...idącej luzem do Warszawy. ...wóz ruszył. W tej chwili Gąsio... ...orjentował się, że parowóz w ...nieunikniony musi zetrzeć się z ..., ale sposobu zapobieżenia ka... ...już nie było.

...ległości 2 kilometrów od Garwo... ...na 67 kilometrze od Warszawy, ...derzenie tej lokomotywy, idą... tyłem — z pociągiem warszaw...

...nista pociągu warszawskiego ...w mgle porannej kontury jadącej ...szybkością lokomotywy i puścił ..., celem zahamowania pociągu. ...nie począł dawać rozpaczliwe ...Było już jednak za późno. Lo... ...z całą siłą najechała tendrem ...wóz pociągu warszawskiego. ... były straszne. Tender wolne... ..., jadącego tyłem, uległ

...zupełnemu spłaszczeniu.

...ciągu trzy pierwsze za parowo... ...ny rozbite doszczętnie, czwarty ...ty w górę, znalazł się na parowo..., należący do browaru Haber... ...potrzaskany, zarył się w plant ...rowozu.

ŚMIERĆ PODCZAS SNU.

Pociągiem towarowym jechała nietylko obsługa kolejowa, lecz i eskortujący amunicję żołnierze, robotnicy dyrekcji warszawskiej oraz eskortujący piwo pracownik Haberbuscha. Wszyscy spali w budkach wagonów towarowych.

Nieszczęśliwców tych śmierć zaskoczyła podczas snu.

W straszliwy sposób zginął Wacław Karolak, pracownik firmy Haberbusch, śpiący wewnątrz wagonu. Beczki z piwem runęły na śpiącego i zmiażdżyły mu czaszkę i klatkę piersiową.

Jadący w budkach pracownicy wydziału handlowego dyrekcji kolejowej: Aleksander Skrzypczyński i Albin Jankowski, zginęli również na miejscu, zgnieceni ścianami wagonów. Wreszcie eskortujący amunicję szeregowiec I oddziału służby uzbrojenia w Dęblinie, Stefan Nielowski,

znalazł śmierć pod wagonem.

Katastrofa przybrałaby o wiele większe rozmiary i pociągnęłaby za sobą więcej ofiar, gdyby wybuchła przewożona amunicja, ale na szczęście tak się nie stało.

Listę ofiar powiększają ciężko ranni: bagażowy Gorakowski Stanisław, który jechał w pierwszym wagonie służbowym, Zakrzewski Franciszek, pomocnik maszynisty parowozu idącego luzem, nadkonduktor Jan Twardowski, hamulcowy Grüner Albin i szeregowiec Barańczuk Teodor.

OKROPNY WIDOK.

Rozbite wagony

zatarasowały całkowicie tor.

Towary, maszyny, piwo i skrzynie rozsypały się wzdłuż toru w promieniu kilkudziesięciu metrów.

Pierwszy na miejsce katastrofy przybył dyżurny inżynier drogowy z Dęblina, starosta Garwoliński Józef Kaczorowski, miejscowy lekarz dr. Adam Święcki i sędzia śledczy Grigorjew.

Przed przybyciem pociągu ratowniczego z Warszawy wszystkich rannych opatrzono. Mieli oni być przesłani furmankami do szpitala w Garwolinie, jednakże o godzinie 5-ej rano zabrał ich pociąg sanitarny do Warszawy.

Na miejsce przybyła komisja śledcza Ministerstwa Komunikacji z dyrektorem ruchu, inż. Michałem Butkjewiczem na czele. Po dokonaniu oględzin na miejscu katastrofy władze śledcze udały się do Garwolina celem przesłuchania dyżurnego zawiadowcy, mimowolnego winowajcy katastrofy, Antoniego Gąsiorowskiego. W wyniku pierwiastkowych dochodzeń, sędzia śledczy zarządził

aresztowanie Gąsiorowskiego.

STRATY MATERJALNE.

Równocześnie przesłuchano obu maszynistów, którzy z katastrofy tej, jakby cudem wyszli względnie lekko poturbowani.

Liczba ofiar śmiertelnych prawdopodobnie jeszcze powiększy się, niestety, ranni bowiem przewiezieni do Warszawy znajdują się w bardzo ciężkim stanie. Na dworcu Wschodnim, dokąd o 9 rano przybył pociąg ratunkowy, zebrał się olbrzymi tłum.

Wieść o katastrofie wywołała wśród rodzin kolejarzy rozpacz i niepokój.

Straty materjalne są znaczne. Obie lokomotywy są uszkodzone, 10 wagonów rozbitych, znaczna ilość towarów zniszczona.

* * *

Wszystkie pociągi towarowe i osobowe w kierunku Lwowa, Radomia, Lublina Kowla i Zdołbunowa, kierowane są przez Siedlce, Łuków, Dęblin.

Zjazd w Chequers.



Uczestnicy zjazdu w Chequers (Anglja) na którym przedstawiciele Rzeszy poruszą sprawę ponownego zmniejszenia odszkodowań wojennych. 1) Kanclerz dr. Bruening, 2) Minister dr. Curtius, 3) Henderson, min. spr. zagr. Anglji, 4) Macdonald, premjer angielski.

Kradzieże kolejowe na szlaku Łódź - Warszawa.
Sprawcy wpadli w ręce policji warszawskiej.
Do bandy złodziejskiej należało 12-tu kolejarzy.

Warszawa, 4 czerwca. Na dworcu Wschodnim policja śledcza wykryła

zorganizowaną bandę złodziejską,

która trudniła się specjalnie okradaniem wagonów towarowych, nadawanych z Łodzi na Kresy Wschodnie, wyładowanych manufakturą.

Kradzieży dokonywano w ten sposób, iż podważano drzwi wagonów, potem zapomocą łomów wyważano je z szyn. Przez powstały w ten sposób otwór wykradano całe sztuki towaru.

Policja stwierdziła, iż banda składała się z 15 osób,

w tem 12 kolejarzy.

Na czele bandy stał Michalak Kazimierz, pracownik kolejowy. Po przeprowadzeniu śledztwa, osiem osób osadzono w więzieniu, resztę oddano pod dozór policyjny.

W mieszkaniu aresztowanych znaleziono znaczniejszą ilość skradzionych sztuk towarów.

Wedle tymczasowych obliczeń straty sięgają

100.000 złotych.

Prezydent Rzplitej
wyjechał do Lublina.

Warszawa, 4 czerwca. Prezydent Rzplitej wyjechał do Lublina w otoczeniu świty w tow. wicepr. Pierackiego, min. przemysłu i handlu gen. Zarzyckiego, wicemarszałka sejmu dr. Polakiewicza na uroczystość Bożego Ciała oraz otwarcie szkoły w Jastkowie ku uczczeniu pamięci legjonistów 4 pułku legjonów, poległych tam podczas krwawych walk.

—:::—

...ójka górali
w karczmie.

...ów, 4 czerwca (od wł. kor.) — ...mie we wsi Czarnym Dunajcu, ...panem doszło do krwawej bój... ...y pijanymi góralami. Bójka to... ...na noże. W wyniku awantu... ...z górali, Józef Tokarski został ... Zabójców aresztowano.

Walka o mistrzostwo świata.



...lipca odbędzie się w Cleve... (... Zjedn.) decydujące spotkanie ...M. Schmelingiem (po lewej stro... ...ngiem Stiblingerem (po prawej) o tytuł mistrza świata w boksie wszystkich wag. Pośrodku Mr. Kulas, dyrektor Madison Square Garden Co.

Obiad na cześć generała Góreckiego.
Odczyt o sytuacji gospodarczej Polski.

Paryż, 4 czerwca. Ambasador Chłapowski wydał obiad na cześć bawiącego w Paryżu

gen. Góreckiego.

Na obiedzie obecny był szereg ministrów i byłych ministrów, osobistości politycznych oraz przedstawicieli świata przemysłowego, finansowego i dyplomacji.

Przed obiadem gen. Górecki wygłosił odczyt o stosunkach ekonomicznych polsko - francuskich, przedstawił ich rozwój historyczny aż do ostatnich czasów, przytaczając jako przykład ostatnią umowę w sprawie budowy linji kolejowej Herby — Gdynia.

Gen. Górecki podkreślił, że kapitał francuski powinien znaleźć w polskiem rolnictwie korzystne

dla siebie lokaty

i pole działania w dziedzinie długoterminowego kredytu. Prezes Górecki zakończył wezwaniem do dalszego zacieśnienia stosunków gospodarczych polsko - francuskich.

Odczyt gen. Góreckiego wzbudził wielkie zainteresowanie wśród zebranych przemysłowców.

Dodatki ćwiczebne
dla oficerów i podoficerów.

Warszawa, 4 czerwca. Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono rozporządzenie, regulujące sprawę dodatków dla wojskowych podczas ćwiczeń.

W uchwale tej chodzi o to, iż według dotychczasowego rozporządzenia dodatki dla oficerów, powołanych na ćwiczenia,

były dwojakiego rodzaju.

Oficerowie i podoficerowie wezwani bezpośrednio do pułku otrzymywali t. zw. dodatki ćwiczebne, zaś oficerowie wysyłani do tychże pułków na podstawie rozkazów władz wyższych otrzymywali djety.

Obecnie rozporządzenie równa wszystkich oficerów, będą oni otrzymywali tylko dodatki ćwiczebne, zaś oficerowie wysyłani na podstawie rozkazów władz wyższych będą otrzymywali djety li tylko za czas podróży

do miejsca przeznaczenia.

Zarządzenie to ma duże znaczenie oszczędnościowe.

Krótki urlop
marszałka sejmu.

Warszawa, 4 czerwca. Marszałek Sejmu dr. Kazimierz Świtalski, wyjechał z Warszawy na krótki wypoczynek.

NOWY MISTRZ ZAKONU MALTAŃSKIEGO.



Książe Ludovico - Chigi - Albani został wybrany wielkim mistrzem suwerennego Zakonu Maltańskiego.

Narady nad klęską bezrobocia.

Warszawa, 4 czerwca. Poselska grupa robotnicza B. B. odbyła wraz z zarządem Związku Związków Zawodowych naradę nad klęską bezrobocia. Konkretne projekty i plany walki z bezrobociem przekazane będą rządowi do rozpatrzenia i ewentualnego zrealizowania.

Wielka narada

w Ministerstwie Rolnictwa.

Warszawa, 4 czerwca. Ministerstwo Rolnictwa projektuje zwołać w ciągu bieżącego miesiąca wielką naradę z przedstawicielami organizacyj rolniczych w celu ustalenia zasad polityki rolnej

w bieżącym roku gospodarczym.

Materjały dla tej konferencji zbiera drogą kilku ankiet z zakresu podstawowych zagadnień, które będą rozważane na wspomnianej naradzie.

Marsz. Piłsudski jedzie

na urlop do Druskienik?

Warszawa, 6 czerwca. Wedle niesprawdzonych pogłosek Marszałek Piłsudski uda się w krótkim czasie na urlop wypoczynkowy

do Druskienik.

Z Druskienik Marszałek Piłsudski uda się na ćwiczenia wojenne wyższych oficerów sztabu. Poza rodziną Marszałkowi Piłsudskiemu ma towarzyszyć pułkownik Glabisz.

Przed rozwiązaniem rady miejskiej

w Krakowie.

Kraków, 4 czerwca (od wł. kor.). Oczekiwane jest tu w końcu bieżącego miesiąca mianowanie nowej rady miejskiej, która ma się składać

z 90 członków.

Na miejsce obecnego prezydenta Rollego ma być powołany pułkownik Belina - Prażmowski. Wśród kandydatów na wiceprezydentów wymieniają prof. Kumaniewskiego i obecnego wiceprezydenta Ostrowskiego.

—

Nowa agencja pocztowa

w powiecie łaskim.

Łódź, 4 czerwca. Już od dłuższego czasu ludność miejscowości Strońsko w powiecie łaskim zabiegała u władz o uruchomienie wpobliżu stacji kolejowej urzędu pocztowego, aby mieszkańcy nie byli zmuszeni w sprawach pocztowych

udawać się aż do gminy.

Jak się dowiadujemy, prośba mieszkańców została przychylnie rozpatrzona, lecz ze względu na charakter miejscowości, władze pocztowe postanowiły uruchomić tam nie urząd, a agencję pocztową, która jednocześnie obsługiwać będzie sąsiednie letniska.

Wymianę poczty ajencja uskuteczniać będzie przez urząd pocztowy w Zduńskiej Woli.

—xx—

Naprawione linje telefoniczne.

Wszelkie niedomagania usunięto.

Łódź, 4 czerwca. Jak już donosiliśmy, z powodu ostatniej burzy w okolicach Łodzi zerwanych zostało cały szereg linij telegraficzno-telefonicznych, wskutek czego Łódź została odcięta od wielu miejscowości, leżących w okręgu łódzkim.

Zatrudniona przy naprawie przewodów specjalna brygada pracowników zdołała dopiero wczoraj usunąć wszelkie niedomagania.

W ten sposób po usunięciu uszkodzeń na linji kaliskiej oraz linji łączącej Łódź z Poddębicami i Aleksandrowem nawiązana została normalna komunikacja.

—

KOBIETA i DZIECKO

pod kołami taksówki.

Łódź, 4 czerwca. Wczoraj wieczorem na rogu ulic Zamenhofa i Piotrkowskiej taksówka przejechała 68-letnią bezrobotną Józefę Paszkowską z Pabjanic. Paszkowską, która doznała złamania ręki i jednego żebra zabrało pogotowie. Uderzonego przez taksówkę Zbigniewa Hertnera, odwieziono do domu.

—

Motocykl przejechał przechodnia.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 4 czerwca. Wczoraj 17-letni Tadeusz Łojek, zamieszkały przy ulicy Fabrycznej 7, blacharz z zawodu, zatrudniony przy naprawie dachu na posesji przy ul. Przejazd 98, wskutek nieuwagi spadł z wysokości kilku metrów i uległ ranom tłuczonym głowy. Wezwany lekarz pogotowia udzielił mocno poturbowanemu robotnikowi pierwszej pomocy.

* * *

Na ul. 11 Listopada na przechodzącego przez jezdnię 72-letniego Chaima Hirszberga (Pomorska 4, najechał całym impetem motocykl, prowadzony przez 43-letniego Ludwika Kleszczyńskiego. Wskutek gwałtownego zderzenia zarówno Hirszberg, jak i Kleszczyński odnieśli ciężkie rany.

Obu rannym udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia.

* * *

Przy ulicy Dolnej 6 w mieszkaniu własnem usiłował pozbawić się życia 32-letni robotnik Bolesław Włodarczyk.

Pod wpływem rozstroju nerwowego, spowodowanego niedostatkiem, wystrzałem z rewolweru zranił się w skroń.

Huk wystrzału zaalarmował sąsiadów, którzy wezwali lekarza pogotowia ratunkowego. Po nałożeniu opatrunku, denata przewieziono do szpitala Św. Józefa.

* * *

Na ul. Zielonej został pobity przez dorożkarza, Józef Wagner, zamieszkały przy ul. Srebrzyńskiej 78. Okazało się, że Wagner był pijany.

—:s:—

Były starosta notarjuszem.

Łódź, 4 czerwca. Jak się dowiadujemy, b. starosta kaliski, Szymon Turecki został mianowany notarjuszem w Kaliszu i z dniem wczorajszym otworzył swą kancelarię.

Do akt nr. 306, 272/31, 1664 i 1665/30.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, Stanisław Scholtze, zamieszkały w Zgierzu przy ul. Gen. Dąbrowskiego 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 czerwca 1931 r. od godz. 10 rano w Zgierzu przy ul. Dąbrowskiego nr. 37 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „W. Nebel" i składających się z 1 fortepianu, oszacowanego na sumę zł. 2.000.

Zgerz, 20 maja 1931 roku.

Komornik S. Scholtze.

Do akt nr. 1661/30, 367/31.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, Stanisław Scholtze, zamieszkały w Zgierzu przy ul. Gen. Dąbrowskiego 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 czerwca 1931 r. od godz. 10 rano w Zgierzu, przy ul. Marszałka Focha nr. 4, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „A. G. Borst" i składających się z 74 sztuk materjału, oszacowanych na sumę zł. 38,400.

Zgerz, 20 maja 1931 roku.

Komornik: (—) St. Scholtze.

Do akt. nr. 474 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, Stanisław Scholtze, zamieszkały w Zgierzu przy ul. Gen. Dąbrowskiego 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 czerwca 1931 r. od godz. 10 rano w Zgierzu, przy ul. Łęczyckiej 2. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Antoniego Chudzyńskiego i składających się z 1 fortepianu, 1 radjoaparatu, 1 bufetu i szafy bufetowej, oszacowanych na sumę zł. 650.

Zgerz, 20 maja 1931 roku.

Komornik: (—) St. Scholtze.

Ogłoszenia drobne.

Fuzja Min. Reform Rolnych z Min. Rolnictwa?

Warszawa, 4 czerwca. Prace nad ...zacją i uproszczeniem administracji ... ogniskujące się w Prezydjum Rady M... prowadzone są z niesłabnącą energją. ...den z etapów tej akcji wyznaczona ... Ministerstwa Reform Rolnych z Ministerstwem Rolnictwa.

Pułk. Ignacy Matuszewski

ma wrócić do służby wojskowej.

Warszawa, 4 czerwca. W ciągu dnia ...rajszego rozeszły się pogłoski, iż były ... skarbu pułkownik Ignacy Matuszewski, ... iż funkcyjnie przydzielony jest do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wróci prawdopodobnie do służby wojskowej, jako szef sztabu K... Ochrony Pogranicza.

Generał Górecki wiceministrem spraw wojskowych

Warszawa, 4 czerwca. W ciągu dnia ...rajszego w kołach politycznych w ... gu wymieniano domniemanych kandydatów na stanowisko

wiceministra spraw wojskowych

Najczęściej powtarzano nazwisko ... Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. G...kiego, który w ten sposób miałby ... wrotem

do służby wojskowej.

Drugim kandydatem, mającym ... kie szanse ma być gen. Litwinowicz, d... okręgu korpusu Grodno.

Wielki sukces Kusocińskiego

nad fińskim olimpijczykiem

Helsinki, 4 czerwca. Przy licznie ... branej publiczności odbyły się ... atletyczne zawody międzynarodowe.

W biegu na 5.000 m. zwyciężył ... ny sportowiec polski Kusociński w ... sie 15.01.4, drugi przyszedł Kaila w ... sie 15.03.5, trzeci Loulolia w cza... 15.12.6.

Nowy sukces techniki.

Otwarcie największego gmachu na świecie

Najwyższy drapacz nieba w Nowym Jorku.

Nowy Jork. (Od wł. koresp.)

Na użytek ogółu oddany został gmach, …ony na tem samem miejscu, gdzie …ągu wielu lat znajdował się najsłyn… hotel Nowego Jorku, Waldorf Asto… Już dziś, ten najnowszy i najwyższy …pacz nieba stał się najbardziej imponu… osobliwością światowej metropolji, której pomyśleć już nie można przed… …cia Manhattan.

W mieście, gdzie słynna piąta Avenue …południowo-zachodzie miasta łączy się … ulicą, widnieje olbrzymi gmach, prze…szający inne drapacze nieba jeszcze o … pięter.. Zwężając się ku górze tak …, że szczyt jego jest pięciokrotnie …szy od podstawowej jego powierzchni, …ch w trzeciej swej części

mieści pięćdziesiąt pięter,

…óremi jeszcze znajduje się latarnia, …j koszta budowy wynoszą oddzielnie … dolarów, a jeszcze ponad gigantycz… latarnią morską wznosi się olbrzymi …, przenaczony jako kotwica przy lą…niu statków powietrznych („dirigi… — jak je tutaj nazywają).

Eckener podczas bytności swej w A…ce zwiedził kiedyś budowlę gmachu, …stanowiła zaledwie szkielet żelazny. …wczas już wydał opinję swoją o pro…, przeznaczonym w równym stopniu …reklamy, jak i dla istotnego pożytku …gi powietrznej.

…statek powietrzny, przymocowany do … ponad wieżą stupiętrowego gma… będzie zanadto wystawiony na dzia… wiatru, któryby niewątpliwie pędził … przerwy dookoła masztu.

Al Smith, współzawodnik Hoovera. w … ostatnich wyborów na prezydenta, …zem naczelny kierownik towarzystwa …-State Building, jako taki oczywi… … mógł przyjąć zdania Eckenera za …zenie nieomylne i oświadczył, że … się do amerykańskich lotników dla …zygnięcia tej kwestji. Wynik sądu …znawców jest podobno pomyślniejszy …nia Eckenera i stąd postanowiono …wnych koniecznych konstrukcyjnych …ch utrzymać pierwotne przeznacze… …sztu, na który wydano 600.000 do…

… wypadku, gdyby zagadnienie masz… statków powietrznych istotnie oka… … przedsięwzięciem chybionem, ko… … nie poniesione nie robią wielkiej … przy innych ogromnych wydatkach. …ano zgóry o innych atrakcjach. Jest … olbrzymia latarnia morska. Z … gdy pierwszy raz zaświeci, wszy… …nne latarnie morskie na wybrzeżu a…kańskiem, jak i ognie posągu Wolno…cą swoją rację bytu, bowiem świa… latarni morskiej na szczycie Empire-… wystarczą całkowicie, by przy… odkrywcom Nowego Świata wska… … drogę. Już w przyszłym miesią… … wysokości 1200 stóp nad poziomem … ze szczytu nowowzniesionego gma… … wszystkie cztery strony świata rzu… zostaną

snopy białego światła.

…elektrycznej instalacji jest 200-ampe… … a kilka parabolicznych reflektorów …owanej miedzi zwiększy jeszcze moc …. Niezwykła jego siła zdolna będzie …knąć mgłę i będzie widoczna dla o… … na odległości

80 kilometrów.

Latarnia już dziś zwie się „złotym ołówkiem" wśród mieszkańców Nowego Jorku. Jest rzeczą pewną, że nieraz płomiennem swem pismem znaczyć się będzie na sklepieniu niebios, gasząc blask gwiazd i niwecząc romantyczne światło księżyca.

Widok w górę, jak i widok z wysokości tego budynku wywierać musi wrażenie przytłaczające. Jeżeli ze szczytu gmachu spojrzeć w dół, ludzie, auta, tramwaje — wszystko zarówno wydaje się tak małe, że myśl o marności człowieka jedynie dlatego nie narzuca się przemocą, że człowiek właśnie stworzył ten gmach gigantyczny, świadczący o wielkości ducha ludzkiego.

W przyszłości nie będzie już możliwe rzucić okiem w rzestrzeń otwartą. W zrozumieniu możliwych wypadków zawrotu głowy i połączonego z tem niebezpieczeństwa, otoczono grubem szkłem platformy, z których otwiera się wspaniały widok na cały Manhattan i wybrzeże Long Island. Wrażenia, jakich doznaje widz z tej wysokości, z pewnością należą do najpiękniejszych w Nowym Jorku.

Nie jest rzeczą łatwą dostać się na te platformy, biegnące dookoła budynku. Trzeba dźwigiem pośpiesznym wznieść się w górę przez wysokość osiemdziesięciu pięter, a podobny szybki ruch na wysokości odczuwa się w sposób bardziej przykry, niż przelot aeroplanem. Większość osób z pewnością dozna osłabienia i niemiłego uczucia mdłości, dostając się do celu.

Ogół jeszcze nie wie o kosztach budowy gmachu o wielu tysiącach pomieszczeń, obliczonych na miejsce pracy

dla 60.000 ludzi.

Utrzymuje się mniemanie, że zaangażowany przy budowie kapitał nigdy się nie oprocentuje, albo też w bardzo niewielkim stopniu dopiero po dłuższym czasie.

Narazie ogłoszenia stale jeszcze poszukują lokatorów. Proponuje się po kilka pięter na lokale biurowe. Kilka większych towarzystw jak np. United Steel Corporation (trust stalowy) tutaj otworzy biura główne.

Al Smih, prezes zarządu budowy gmachu, optymistycznie zapatruje się na przyszłość gmachu, pomimo kryzysu gospodarczego. Życzyć mu należy, żeby się nie zawiódł, jak na swej kandydaturze na prezydenta.

Usam.

Boże Ciało.



Fragment procesji.

Zielone piekło.

Smiała wyprawa naukowa.

W Londynie przygotowuje się nowa wyprawa naukowa na zdobycie dżungli boliwijskiej, zwanej przez uczonych „zielonem piekłem", a która geograficznie jest przedłużeniem nietkniętego dotąd stopą ludzką Mato Grosso brazylijskigo. Na czele wyprawy, która potrwa około 2 lat stanie generalny konsul Boliwii w Londynie dr. Urrislagoitia, który kilka miesięcy temu powrócił już z jednej podróży w tamtych stronach. Konsul w sprawozdaniu swem z statniej wyprawy opisał, że po długich miesiącach

strasznych przejść,

tortur i walki z dzikiemi zwierzętami, gadami i krajowcami on i jego współtowarzysze wprawdzie obiecali sobie, iż nie powrócą już za żadne skarby do Mato Grosso. Obecnie jednak postanowili odbyć jeszcze jedną wyprawę. Cele wyprawy są przeważnie naukowe — dążyć ona jednak będzie do wyjaśnienia tajemnicy zaginionego przed czterema laty bez wieści w zieleni tropikalnych lasów pułk. Fawcetta z synem i drugim towarzyszem.

Jak już londyńska prasa doniosła, wyprawa którą ub. roku wyruszyła na ratunek zaginionych, stwierdziła, że niektóre przedmioty, będące własnością zaginionych, znajdują się w rękach dzikich mieszkańców Mato Grosso.

Rozrzutni studenci angielscy

winni są lichwiarzom 10 miljonów złotych.

Angielskie uniwersytety Cambridge i Oxford, mimo swego pochodzenia „klasztornego", nigdy nie odznaczały się ascetycznemi obyczajami.

W obu najwyższych uczelniach brytyjskich prócz setek młodzieży, traktujących naukę poważnie, jest także i wielka liczba młodzieńców, którzy — dzięki majątkowi swoich rodziców — uważają pobyt na uniwersytecie jedynie za coś, co obowiązuje zewnętrznie młodzieńca z lepszej sfery. O nauce ani pomyślą.

Różni mężowie stanu i literaci z epoki królowej Wiktorji w swych pamiętnikach niejednokrotnie wspominali o

orgjach pijackich i ekstrawagancjach

za swoich czasów studenckich na uniwersytetach w Cambridge i Oxford.

W pamiętnikach ich czytamy często o wydatkach na piękne stroje, wyścigi, wycieczki, pikniki, zakłady i t. d.

Nie można powiedzieć, aby w czasach powojennych oba uniwersytety zmieniły się pod tym względem na lepsze.. I w ostatnich latach na obu uczelniach pełno było „złotej" młodzieży, rzucającej pieniądze na prawo i lewo. bez rachunku.

Przed kilku dniami światło jaskrawe na stosunki, panujące w tym względzie na uniwersytecie w Cambridge, rzuciła sprawa policyjno-sądowa.

Rzecz stała się nie w samym Cambridge, lecz w miejscowościach okolicznych, gdzie zamieszkiwali różni pośrednicy, lichwiarze i tym podobne typy. W sidła tych ludzi wpadali bogaci studenci Cambridge'u.

Senat uniwersytetu walczył przez długi czas z temi stosunkami, ale bez rezultatu.

Wkońcu bomba pękła.

Okazało się, że studenci narobili długów na olbrzymią sumę, wynoszącą przeszło

10 miljonów złotych.

Rodzice zażądali, by władze wydały zakaz kredytowania u kupców i pośredników zbyt rozrzutnym studentom. Ponieważ zakaz taki, według obowiązujących praw angielskich, jest nie do pomyślenia, spróbowano więc innego środka: procesu sądowego na próbę.

W ten sposób rodzice rozrzutnych studentów mają nadzieję, że rząd wyda specjalne przepisy, zabraniające dawania studentom czegokolwiek na kredyt.

Porobione jednak długi — muszą być zapłacone.

Tajemniczy samochód

denerwuje londyńską policję.

Od jakiegoś czasu na ulicah Londynu. nocą, najchętniej wśród gęstej mgły. ukazuje się

tajemniczy samochód.

Prowadzą go ludzie, których twarzy nikt nie pamięta, a ubrań nie można bliżej określić. Z zeznań przypadkowych widzów i obserwatorów wynika zgodnie że karoserja tego samochodu jest barwy granatowej lub czarnej, a skrzydła koloru szkarłatnego.

W ubiegłą niedzielę samochód-widmo nawiedził jedną z dzielnic Londynu. Przechodzący w odległości kilkuset metrów, policjant spostrzegł jakieś auto, z którego coś wynoszono i wnoszono z powrotem.

Policjant zainteresował się autem. Za nim jednak zdążył zbliżyć się do niego, kilka ciemnych postaci zajęło szybko miejsca w aucie. które

ruszyło pełnym gazem

w kierunku dzielnicy Wimbledon.

Policjant wysłał za samochodem snop silnego światła z ręcznego reflektora. Numeru nie mógł dojrzeć, gdyż tabliczka była mocno zabłocona. Stwierdził jedynie, że skrzydła wozu były czerwone, a karoserja czarna lub ciemno-granatowa.

Podszedł potem do miejsca, gdzie stał samochód i zobaczył, że wielka wystawowa szyba sklepu była już wykrojona i „fachową" ręką oblepiona kitem i lepkim papierem.

Wykrój w szybie był dostateczny aby mógł przezeń przejść

dorosły człowiek.

Niewątpliwie, że złodziejom samochodowym chodziło o kradzież kosztownej limuzyny Rols-Royce'a, która stała za oknem. Tej samej nocy, prawdopodobnie ta sama banda, dokonała z powodzeniem kradzieży w sklepie z futrami.

Policja londyńska wytęża całą swą inwencję, by przytrzymać upiorne auto i ludzi mgły.

Tancerka w obozie trędowatych.

Podejrzana rana na głowie.

W nowojorskim światku teatralno-kabaretowym wielkie poruszenie wywołało ostatniemi czasy tajemnicze zniknięcie jednej z najpiękniejszych artystek i tancerek, której blada twarz, podobna do twarzy Madonny, okolona kruczemi włosami, zjednywała

powszechny podziw.

Zwracało uwagę personelu teatralnego, że artystka ta nigdy nie czesała się w teatrze i nigdy nie rozpuszczała swych włosów, zawsze zwiniętych w duży węzeł, zapięty nisko na karku.

Była tak piękna, że miała licznych starających się z pośród najbogatszej młodzieży miasta, ale nie przyjęła żadnej propozycji małżeństwa. Bywała w najlepszych domach i stanowiła ozdobę wszystkich oficjalnych przyjęć.

Gdy zniknęła, zaczęto początkowo podejrzewać, że jest to sprawka którejś z band przestępczych.

Prawda jednak okazała się o wiele straszliwsza, niż wszystkie

najgorsze przypuszczenia.

Artystka była dotknięta trądem, który wybuchł u niej na głowie.

Długo ukrywała swą okropną chorobę. ale w końcu musiała udać się do lekarza, który zarządził natychmiastowe jej izolowanie i przeniesienie do jednego

z obozu trędowatych.

Tam nieszczęśliwa istota spędzi resztę swego życia, wyrzucona po za nawias społeczeństwa w otoczeniu równie nieszczęśliwych jak ona sama potępieńców.

…UR MILLS. 7) Przedruk wzbroniony

APASZKA

POWIEŚĆ.

— Ach, nie. Musimy urządzić dla nie… …owanie. Tacy wygnańcy, jak on, za … tak nie tęsknią, jak za polowaniem … dostałem dziś rachunek za roboty …moncie domu. Mocno słony.

…prowadzali we Flairs centralne o…anie i elektryczność, nie mówiąc już …kach i innych zmianach. Było to …ne, gdyż stara baronowa Mollot ży…rzekając się wszelkich nowoczesnych …eń, do telefonu włącznie. Trzeba by …nież kupić nowe dywany, zmienić … i odmalować sufity. Dyrygowała Marja nie oglądając się absolutnie na … Wszystko musiało być w najlep… …atunku. Tak samo miała się rzecz …strojami. Płaciła za suknie fantasty…my, pomimo, że niektóre brała na tylko raz jeden. Nie miało to wiel… znaczenia, ale w danej chwili byli bez gotówki.

— Jak tam twój wazon? — zapytała …

— Wazon Minga?

— Właśnie.

— Przed wyjazdem z Londynu był u … klient Kirscha. Mówił, że Kirsch …podobnie kupiłby, chociaż nie mógł powiedzieć nic określonego. Kirsch ma niedługo przyjechać, ale może tylko do Francji. Do Anglji nie. Z pewnością nie kupiłby nie obejrzawszy.

— Mógłbyś przywieźć wagon do Paryża i pokazać mu.

— Nie powiem, żeby mi się uśmiechała podróż z wazonem wartości stu tysięcy funtów. I prawdę mówiąc, nie mam ochoty pozbywać się takiego skarbu. Stara baronowa była z niego ogromnie dumna — moja droga, to nielada pamiątka — i chociaż nie zrobiła w testamencie żadnych zastrzeżeń, myślę, że nie ucieszyłaby się, gdyby się dowiedziała, że ja go sprzedałem.

— Wazon nie jest nam potrzebny, a pieniądze tak.

— Nasza wina, że potrzebujemy pieniędzy. W zwykłych warunkach powinniśmy mieć z czego żyć, bez uciekania się do wyprzedawania cennych rzeczy.

Henryk wyraził się „nasza wina" naumyślnie. Mógł powiedzieć „twoja wina", gdyż Marja trwoniła pieniądze, nie on.

Przykro mu było, że nie chciała z nim jechać do Fontainebleau. Po zimowym sezonie w Kairze nastąpił wir Paryża i ostatnio małżeństwo nie widywało się prawie.

— Więc wyścigi bardziej cię pociągają niż Fontainebleau?

— Mój drogi, wiesz, że nienawidzę ruin. Idź spać, nudziarzu!

Henryk poszedł do swego pokoju i położył się. Ale daleko mu było do snu. Podniecony umysł nie pozwalał zażyć potrzebnego spoczynku. Życie domowe układało się niezadowalająco. W oczach świata on i Marja posiadali wszystko, co jest potrzebne do szczęścia — piękny dom, mnóstwo pieniędzy, zdrowie i młodość. I w dosłownem znaczeniu tego wyrazu ani jednej troski. A jednak Marja nie była taka szczęśliwa, jak wtedy, gdy żyli poprostu z dnia na dzień. Przypomniał sobie dzień z przed przeszło sześciu laty, gdy przyszedł do niej z radosną wiadomością, że dostał skromną posadę w firmie artystycznej na Bond Street, której był obecnie bogatym udziałowcem. Jak się wtedy cieszyła! Zaraz potem pobrali się i wynajęli malutkie mieszkanko, za dwie gwineje tygodniowo.

Oboje wychowali się w zbytku. On był potomkiem emigranta polskiego. Urodzenie dało mu wszelkie przywileje, jakie są udziałem bogatych w zakresie urządzenia domu, służby i rozrywek. A jednak, pomimo, że małżeństwo pozbawiło ich tego wszystkiego, nie czuli się pokrzywdzeni przez los. Planowali sobie tylko, co będą robić, jeżeli dojdą do pieniędzy. Oboje przepadali za polowaniem. I nagle łaskawe nieba zesłały im pieniądze i wspaniały majątek w samym środku najlepszych terenów łowieckich w Anglji. I jak z tego skorzystali? W zimie, całej pełni sezonu łowieckiego, wyjechali na południe, bo Marji zachciało się Egiptu.

A teraz znów jej ,się zachciało stu tysięcy funtów za wazon Minga. Co za różnica z tym wieczorem z przed sześciu lat, kiedy przyszedłszy do małego mieszkanka, zakomunikował jej, że zarobił dwadzieścia funtów komisowego. Cieszyła się jak dziecko! A teraz mówi o sprzedaniu wazonu, ocenionego na sto tysięcy funtów, takim tonem, jakby chodziło o stary zegarek.

Nie, on nie sprzeda wazonu Minga. Czy nie większe szczęście posiadać najpiękniejszy okaz chińskiej porcelany na całym świecie, cudo, jakiem nie może poszczycić się ani Rockfeller, ani Rotschild, ani Ford, pomimo, że każdy pławi się w miljonach!

Trzeba będzie jeszcze pomówić o tem z Marją. Przecież mogą wynająć dom w Londynie. Poco odrazu kupować? Wcale im to niepotrzebne. I zresztą, powinni trochę ograniczyć skalę życia. Tej jesieni dom ich był przepełniony gośćmi, z których wielu nie warto było zapraszać. No, naturalnie, taki Jerzy Torp jest zupełnie na miejscu. Sympatyczny chłop, zasługujący na wyróżnienie, ale inni?".....

Tej nocy i Jerzy Torp, stojący w innym hotelu, przepędził częściowo noc bezsenną. I on również myślał o Flairs. Zastanawiał się ,czy powinien skorzystać z zaproszenia Marji, czy nie. Może podług nowoczesnych wyobrażeń był trochę staroświecki. Ale to przecież co innego flirtować z ładną mężatką, a co innego prowadzić dalej flirt pod dachem jej męża.

W taksówce Marja, siedząca między nim a mężem, położyła dłoń na jego ręce. Było to przyjemne, ale i nieprzyjemne. Ma się rozumieć, Rolscy dawno się już pobrali i niewątpliwie każde idzie teraz swoją drogą. Pomimo to jednak trzeba się liczyć z pewnemi względami. Gervis postanowił, że zaraz nazajutrz poruszy z nią na wyścigach tę sprawę i w jakiś dyplomatyczny sposób wykręci się od wizyty na wsi.

Henryk pojechał wcześnie z rana do Fontainebleau, nie budząc żony. Zostawił kartkę, że spóźni się prawdopodobnie, prosi więc, żeby na niego nie czekała.

Marja znalazła list na tacy ze śniadaniem, które jej przyniesiono do łóżka, i postanowiła momentalnie skorzystać z okazji. To znaczy pójść z Jerzym do teatru, a potem na dancing.

Ubrała się bez pośpiechu i wyszła na Rue de Rivoli. Nawprost hotelu, na rogu ulicy, jaśniała wystawa jubilera światowej sławy. Przeszła na drugą stronę, obrzuciła okiem rozłożone za szybą wspaniałości, weszła do sklepu i kupiła platynowy wisiorek, wysadzany brylantami, nadający się do białoczarnej sukni, jaką miała na sobie. Poczem poszła do Ritza, gdzie czekał na nią Jerzy. Umówili się na koktajl.

— Pan Rolski pojechał do Fontainebleau? — zapytał młody człowiek.

— Tak. Wcześnie z rana. Zostawił bilecik, że może nie wróci na obiad.

(C. d. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Magistrat m. stoł. Warszawy zatwierdził uchwałę komitetu budowlanego, upoważniającą zarząd miasta do budowy pięciu 13-klasowych gmachów szkolnych z salami gimnastycznemi i przedszkołami o łącznej kubaturze około 90 tys. metrów sześc. i trzech szkół 7-klasowych typu oszczędnościowego o łącznej kubaturze około 18.000 mtr. sześc. na ogólną kwotę 7.400.000 zł. Budowa 5 szkół będzie ukończona w ciągu dwu lat, a 3 szkół w ciągu 5-ciu miesięcy od dnia podpisania umowy. Spłata należności przez magistrat nastąpi w ciągu 5 lat z oprocentowaniem 8,75 proc. w stosunku rocznym.

* * *

Z inicjatywy stołecznego komitetu pomocy dla ofiar powodzi w województwie wileńskiem odbyło się w teatrze Wielkim uroczyste przedstawienie, z którego cały dochód przeznaczono na zasilenie funduszów dla ofiar powodzi na Wileńszczyźnie. Na program złożyły się: „Faun i Psyche” Piotra Rytla, dwuaktowa „Świtezianka” Morawskiego i „Na kwaterze” Moniuszki. Ponadto komitet stołeczny przygotował na najbliższe dni wycieczkę statkiem po Wiśle. Z końcem czerwca przewidziana jest w ogrodzie sejmowym wspaniała „garden-party”.

* * *

W dniach od 1 do 3 czerwca r. b. odbył się w Warszawie kurs dla inspektorów okręgowych Polskiego Czerwonego Krzyża. Instytucja inspektorów okręgowych Czerwonego Krzyża stworzona była przez Polski Czerwony Krzyż dla usprawnienia i skoordynowania działalności poszczególych okręgów; wywołała ona wielkie zainteresowanie w Lidze Czerwonych Krzyży w Paryżu i stworzenie instytucji inspektorów okręgowych nastąpi prawdopodobnie w organizacjach Czerwonych Krzyży w szeregu państw. Zadaniem kursu było zaznajomienie inspektorów okręgowych z całokształtem zagadnień ideowo-organizacyjnych, objętych bieżącą działalnością Polskiego Czerwonego Krzyża na terenie Warszawy.

* * *

Teatr „Nowy Anans” zainaugurował letni sezon w ogródku rewią pod tyt. „Kobieta, wino i śpiew” Jastrzębca i Szmaragda (muzyka Białostockiego, Haftmana i kompozytorów zagranicznych). Udział bierze cały dotychczasowy zespół z pp. Runowiecką, Korczyńską, Skwierszyńska, Borońskim, Balskim, Leńskim, Rewsim i Welnem na czele oraz szereg nowopozyskanych artystów: prof. Koszutski ze swoim zespołem, Irena Cornero, Prokopiakówna — Heinrich i Suchcicki. Reżyserował: Walery Jastrzębiec i Jerzy Boroński.

* * *

Na posiedzeniu głównej komisji sanitarnej wydziału zdrowia magistratu omawiano kwestję zanieczyszczania gruntów i powietrza przez wody ściekowe na terenie Saskiej Kępy, kolonji Prausa i kolonji oficerskiej. Wskutek wysokiego poziomu wód gruntowych na terenie tym następuje przepełnienie dołów „chambeau”, które z tego powodu przeciekają. Główna komisja sanitarna postanowiła złożyć zarządowi miasta memorjał, wskazujący na konieczność niewydawania zezwoleń na budowę na omawianym terenie dużych domów.

ZNÓW CZTERECH TOPIELCÓW!

Uczenicę uratowano.

Z Tczewa donoszą:

Utonął w Wiśle niedaleko portu zimowego w Tczewie 17-letni uczeń szkoły rzemieślniczej Bernard Maniszewski. Podczas kąpieli popłynął zadaleko i nagle poszedł na dno w oczach swych kolegów, którzy nie mogli pośpieszyć nieszczęśliwemu na ratunek. Mimo natychmiastowych poszukiwań, zwłok jeszcze nie znaleziono. M. pochodził z Bobowa (pow. starogardzki) i był na stancji u znajomych.

Poprzednio utonął pod Czatkowami 26-letni robotnik Aleksander Dejna z Radostowa (pow. tczewski). Zwłoki wydobyto po dwóch dniach.

Trzecią ofiarą wody byłaby niemal 11-letnia uczenica Cecylja Kleinówna z Tczewa. Znajdujący się w pobliżu nauczyciel p. Dittmann zauważył tonącą dziewczynkę i zdołał ją

jeszcze uratować.

Ponadto donoszą z Obornik:

Rzeka Wełna pochłonęła dwa młode życia. Józef Spychała, uczeń drugiej klasy szkoły wydziałowej w Obornikach, liczący 15 lat, syn naczelnika stacji Parkowo, utonął w czasie kąpieli. Ponadto poszedł na dno Kazimierz Cholewa, blacharz, lat 24. Zwłok, pomimo ciągłych poszukiwań, dotąd nie odnaleziono.

KRATECZKI.

WOJNA FABRYKANTÓW POŃCZOSZEK.

Przyjemny wspólnik.

Jeśli prawdą jest, że do serca mężczyzny trafia się przez żołądek, to niemniej prawdą jest, że do serca kobiety trafić można przez jedwabne pończochy, których urokowi i czarowi nie oprze się przeciętna białogłowa. Pończocha jest instrumentem niezwykle precyzyjnym, czułym i posiada wiele odmian. Jakież to nieszczęście, gdy nagle, na ulicy, spuści się oczko w damskiej pończoszce! Nieszczęście takie nigdy, zdaje się, nie zdarza się męskiej skarpetce, która jest bardziej pokorną i spokojną, niż damska pończocha. Czem ładniejsza nóżka, tem droższe i ładniejsze nosi pończoszki, aby jeszcze bardziej podkreślić smukłą linję nóżki.

Przyznać należy, że pończoszka w urodzie kobiety zajmuje niezwykle poważne miejsce. Najpiękniejsza kobieta, w najbardziej adamowym stroju, winna nosić pończoszki, przez co zyskuje dalsze 100 proc. uroku. Kobieta, słowem, powinna nosić pończoszki zawsze, w każdej sytuacji. Jest to zresztą jej jedyna stała wartość, o ile naturalnie pończoszka jest cała. Pończoszka podarta, cerowana czy ze spuszczonem oczkiem jest szpetna. Nóżka bez pończoszki, chociażby najpiękniejsza, nigdy nie będzie wywierała takiego wrażenia, jak w pończoszce.

Ten traktat o pończoszkach przeznaczony jest specjalne dla kobiet, aby wiedziały, czego mężczyzna od nich żąda. Mężczyźni i tak doskonale wiedzą o tem. Mogą więc tego wstępu do dzisiejszych krateczek nie czytać. Jeśli już przeczytali, trudno. Przepraszam ich, że nie uprzedziłem o tem na wstępie, ale przecież nie mogę zgóry wiedzieć, o czem będę pisać.

Meldunek.

Boruch Teitelbaum wpadł 9 kwietnia rb. jak bomba do komisarjatu policji i złożył meldunek treści następującej:

— I wyobraźcie sobie panowie, że ten łobuz, ten mój pracownik, no wiecie panowie, ten Chil Finkelstein, to on w nocy z 8 na 9 kwietnia przyszedł,.. co znaczy „przyszedł”?... on się poprostu zakradł, jak jaki rabuśnik do mojej fabryki pończoch przy Cegielnianej! I co on tam robił? Jak panowie myślicie? Może panowie myślicie, że on tam wąchał rezedę!? Właśnie, że nie! On poprostu skradł, tak jest: skradł dwie maszyny pończosznicze i 30 par pończoch (co to były za pończochy! To było samo złoto, a nie pończochy) wartości 300 złotych.

Policja wysłuchała meldunku i przeprowadziła dochodzenie, które dało wyniki zgoła nieoczekiwane. Okazało się mianowicie, że Finkelstein wieczorem, a nie w nocy, przybył do fabryki, której był współwłaścicielem w 50 proc., zabrał dwie maszyny ,stanowiące jego własność, oraz 30 par pończoch, które mu się należały z rozrachunku, nie licząc należności w gotówce, którą jeszcze miał u Teitelbauma.

Wobec takiego stanu rzeczy oskarżyciel stanął przed sądem, jako oskarżony. Sąd Grodzki skazał Borucha Teitelbauma za fałszywe oskarżenie na 50 zł. grzywny lub 7 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Przestroga dla lichwiarzy mieszkaniowych.

Dwa miesiące więzienia za odstępne.

Z Bydgoszczy donoszą:

Odbyła się w tutejszym sądzie powiatowym rozprawa karna przeciw 40-letniemu Augustynowi Eckertowi, właścicielowi składu kolonjalnego w Bydgoszczy, przy ulicy Promenada 40. oskarżonemu

o lichwę mieszkaniową.

W październiku roku 1929 p. A. Hermel nabył na własność dom przy ul. Promenada 5, w którym to domu oskarżony zajmował mieszkanie i skład. Pan H., wiedząc, że oskarżony miał już od dwóch miesięcy wynajęty skład i mieszkanie w innym domu, prosił go o szybkie opróżnienie mieszkania, na które z niecierpliwością oczekiwał. Oskarżony jednak, wykorzystując potrzebę p. H. oświadczył, że nie wyprowadzi się dotąd dopóki nie otrzyma 5.000 zł. odstępnego, a wkońcu zgodził się na 2.000 zł. Mając nóż na gardle, p. H. wypłacił oskarżonemu 1.000 zł. a na drugi tysiąc

wystawił weksle.

Będąc tak wyzyskanym, p. H. weksli nie wykupił, dopuszczając do procesu cywilnego, który mu bezczelnie wytoczył oskarżony o wykupienie weksli. W procesie tym oskarżony zeznał pod narzuconą mu przysięgą, że dwa tysiące złotych wziął za urządzenie składowe, a nie jako odstępne i na podstawie tej przysięgi sąd wydał wyrok na niekorzyść p. H.

Wobec tego p. H. wniósł przeciw oskarżonemu skargę do prokuratury o lichwę mieszkaniową, za którą właśnie obecnie odpowiadał oskarżony.

Przeprowadzona rozprawa wykazała, że oskarżony istotnie

dopuścił się lichwy mieszkaniowej,

biorąc od p. H. pieniądze w charakterze odstępnego, co niezbicie stwierdzają jego własne pokwitowania, wobec czego zastępca prokuratora domagał się dlań kary czterech tygodni więzienia.

Sąd wydał wyrok, skazujący oskarżonego na 900 zł. grzywny, lub w razie niemożności zapłacenia, na dwa miesiące więzienia, licząc za każde 15 zł. jeden dzień więzienia.

Wyrok ten winien być przestrogą dla wszystkich lichwiarzy mieszkaniowych, którzy wykorzystując nędzę mieszkaniową, zdzierają niemiłosiernie skórę z ludzi.

Zaznaczyć należy, że na podstawie tego wyroku panu H. przysługuje prawo domagać się wznowienia procesu cywilnego, w którym oskarożny występował

jako świadek pod przysięgą.

Przeciwko Eckertowi wdrożone zostanie niewątpliwie śledztwo o krzywoprzysięstwo.

Tak więc jedna zbrodnia goni drugą.

Wywrócona łódź na jeziorze.

Osiem osób wpadło do wody.

Groźna katastrofa wydarzyła się na jeziorze w Ostrówcach (pow. żniński) wywróciła się łódź rowerowa, przyczem

8 pasażerów wpadło do wody.

Dzięki natychmiastowej energicznej akcji ratunkowej 7 tonących zdołano wyratować, zginął jednak w nurtach 4-letni Paweł Mytlewski ze Żnina, którego wydobyto później, jednak nie zdołano już docucić go.

Wypadek wydarzył się w chwili, gdy łódź uderzyła jedną stroną o murek, służący jako przystań dla szkut. Wskutek tego zderzenia łódź straciła równowagę i wywróciła się.

W Boże Ciało z Bożą chwałą...

Zapomniane zwyczaje.

Z uroczystością Bożego Ciała połączone są u nas piękne zwyczaje. Szczególnie wije się wianki i wieńce, któremi zdobią przez całą oktawę monstrancje. Potem wieńce te i wiązki ziół za powrotem do domu zawieszane na ścianach u obrazów, przechowują się po domach przez cały rok, a lud im przypisuje

cudowne własności.

Okadza niemi chaty przed nadchodzącą burzą, obory i dobytek wypuszczany na wiosnę pierwszy raz w pole, uważa je jako ochronę od zarazy i wszelkich nieszczęść. Do poświęcenia są zioła i krzewy uprzywilejowane.

W Wielkopolsce w ostatnie nieszpory oktawy Bożego Ciała wiją wianeczki z lipiny, jabłeczników, dzikich goździków, rozchodniku, macierzanki, targowniku, rosiczki i ziół innych, a po nabożeństwie obłamują gałązki zieleni, którą były ubrane ołtarze, t. j. brzeziny, lipiny, niekiedy wierzby, topoli i olchy, i przyniósłszy go domu, zatykają śród lnu, konopi i kapusty, aby robactwo nie zniszczyło tych roślin.

W Krakowskiem (jak podaje Kolberg) znoszą wianki z rozchodnika, kopytnika, bobownika, niezapominajek i macierzanki. Ale że z każdej chaty przynoszą ich po kilka, więc tylko dworskie, to jest z domu kollatora przyniesione, spotyka zaszczyt spoczywania na monstrancji, na której je ksiądz zawiesza. Inne sługa kościelny zawiesza na dróżkach nad ołtarzem albo wtyka na drzewka, któremi umajono ołtarz w Zielone Świątki. Wianki te ubrane bywają jeszcze bratkami i czerw... lub kolorową przewiązaną tasiemką. ... oktawie każda gospodyni przychodzi ... kościoła po swoje i następnie zawiesza ... nad drzwiami stajni, obory i izby.

Na Podlasiu, w dawnej ziemi bielsk... nad błotnistą Narwią, istnieje stary zw... czaj: w wielu domach wito po dziew... wianków, a w każdym razie liczbę nie... rzystą, każdy wianek z innego ziela. Zio... ła te są: macierzanka, kopytnik, rozcho... nik, nawrotek, rosiczka, mięta, ruta, ... kroć i barwinek. Wianki takie kładzio... pod podwaliny nowobudującego się d... mu, w stodole pod pierwszy przywie... z pola snop zboża; kadzą niemi dzież... chlebną, ten symboliczny, poważny i pe... łen poszanowania sprzęt w domu polsk... go rolnika; okadzają wreszcie chorych n... gardło. Niektóre z powyżej wymien... nych ziół mają przypisywaną sobie ... dzielną własność. Od rozchodnika np. ... macierzanki, rozchodzą się chmury gr... dowe i pioruny, gdy w czasie nadchodz... cej burzy, chata i gumna będą niemi ok... dzone.

Na Mazowszu, zagonowa szlachta ... żyńska wije wianki z ziół wyłącznie po... nych, a mianowicie: macierzanki, rozch... nika, kopytnika, rosiczki czyli bożej r... i nawrotka. Ziołami temi w wigilję ... Jana okadza po trzykroć wymiona kró... aby mleka nie traciły, zawiesza je na cz... wonej tasiemce u rogów i także wykad... dzieżę, gdy chleb nie chce w niej rosn... i zakwaszać się jak należy.

W Małopolsce w oktawę Bożego Cia... ła święcą wianki uwite z rozchodnika, lub... czyka, kopelnika, przywrotka, targow... ka, macierzanki i dzwonków. Kładą je ... w rogi stodół, zawieszają nad drzwiami ... stajen, okadzają nowobudowane dom... stwa.

W niektórych okolicach zioła i kwiat... układają się w wianek na paskach papie... ru, z wypisanemi na nich słowami Ewan... gelji św. Jana: „A słowo ciałem się stało ... i mieszkało między nami”. Nadto ... cztery Ewangelje, czytywane podczas u... roczystej procesji Bożego Ciała, przepisu... ją się na osobnych kartkach i poświęca... się w kościele, a po odebraniu z kościoła ... zakopują się w czterech rogach niwy, aby ... chroniły ją cudownie od burzy i gradobi... cia. Na Podlasiu lud mocno wierzy, że ... dym ziół poświęconych, a szczególniej b... licy, unosząc się kominem z nad tlą... cych się węgli,

rozpędza chmury piorunowe.

Procesje Bożego Ciała bywały bardzo ... wspaniałe i wystawne. Rodziny zamoż... niejsze ubiegały się o wznoszenie i ubie... ranie ołtarzy swoim kosztem, co z prze... pychem wielkim czyniono. „Za dawnych ... gospodarzów — pisze Haur w swojej Eko... nomji Ziemiańskiej — był świątobliwy ... zwyczaj, że na szterech miejscach (na ... wschód, zachód, południe i północ) mie... wali zakopane świętości. Zapraszali do ... tego kapłana, aby w Przenajświętszym ... Sakramencie, wkoło objeżdżał zboże w ... polu i granice, dla gradów i innych prze... gód”.

Chociaż obchód uroczysty Bożego ... Ciała nie sięgał dalekiej starożytności, ... święto jednak powyższe należało do ob... fitujących w przysłowia. Mówiono:

Jaki dzień jest w Boże Ciało
Takich dni potem niemało.
Na Boże Ciało — żyto zakściało
(zakwitło).
Na Boże Ciało, siej proso śmiało.
O Bożem Ciele, siej tatarkę śmiele.

Naostatek ostrzegano:

W Boże Ciało — z Boska chwałą
Słowo nam się chlebem stało.
Więc w oktawę, puść otawę (nie
koś w dniu tym)
Nie tknij zboża ni kapusty,
Bo znajdziesz rdzeń pusty.

—o—

KLAUDJUSZ LAVERRIERE.

Zdrada.

Szła brzegiem drogi, po trawie, przekradając się między drzewami i stąpając ostrożnie dla stłumienia stuku swych chodaków.

Na drodze zlanej ulewą było pusto. Dzień konał. Białe na niebie obłoki uwydatniały jednostajność szarych cieniów zasmucających okolicę.

Młoda kobieta deptała śpiesznym krokiem, trzymając obie ręce zaciśnięte na chustce skrzyżowanej na piersiach.

Od czasu do czasu oglądała się za siebie, jakgdyby w obawie pogoni.

Noc zapadała już, kiedy dopadła wioski, na której skraju, przy zbiegu dwóch rozstajnych dróg, stał budynek pocztowy.

Nie zwalniając kroku wydobyła szybkim ruchem list z pod chustki z zamiarem wrzucenia go do skrzynki.

Wtem mężczyzna zjawił się nagle przed nią.

— Tiennette! — zawołał i zamilkł.

Przytomnie odskoczyła w stronę skrzynki.

— Daj mi ten list! — rzucił krótko głosem zdławionym.

— Ostrożnie... Marceli!... Ktoś idzie... — odezwała się łagodnie i stanąwszy jednym skokiem przy skrzynce, wrzuciła list, nim zdążył wyrwać go z jej rąk.

Wrócili razem do domu, nie odzywając się do siebie.

Zaryglowawszy bramę podwórzową, zamknąwszy drzwi, spuściwszy rolety i zapaliwszy lampę, Marceli zwrócił się do Tiennette, stojącej jak trusia w kącie:

— Od jak dawna — spytał surowo — wychodzisz z domu co wieczór.? Zauważyłem, że wymykasz się zawsze po odejściu pociągu. Unikasz spotkania z ludźmi, nieprawdaż? Do kogo pisujesz tak często? Co to wszystko znaczy? Powiedz mi, Tiennette!

— Musisz mi powiedzieć! — powtórzył z naciskiem i groźbą w oczach mimo, że serce rwało się do niej.

Ach, jak ją kochał! Bez granic! Do szaleństwa! I jak pewien był, wczoraj wieczorem jeszcze, jej miłości! Czyż nie szeptała mu tkliwie do ucha:

— Ty jeden istniejesz dla mnie, Marceli! Chciałabym, żebyś i ty nikogo nie widział poza mną na świecie! Pragnę być najładniejszą z kobiet dla ciebie! Jedyną zawsze i wszędzie! Dlatego, Marceliku, zazdrosną jestem o inne, bogatsze, strojniej odemnie ubrane, że ty oglądasz się za niemi czasami!

Słuchał jej słów wczoraj z uśmiechem na ustach jak szczęśliwu dziecka.

To prawda, że zazdrosną była o przyjaciółki swoje. Że zatruwała sobie i jemu życie, chcąc dorównać toaletami i kokieterją rówieśnicom swym.

Co ma znaczyć jednak list dzisiejszy? Czy podobna, aby Tiennette zdradzała go? Nie! Nie! To niemożliwe! Tiennette powie mu do kogo pisała. On uwierzy! Uwierzy jej na słowo!

Spuścił głowę, chcąc ukryć niemęskie łzy, napływające mu nagle do oczu. Zapanowawszy nad bólem wstrząsnął gęstą czupryną, uniósł głowę do góry, twardem spojrzeniem objął dziecinną twarz żony, o cerze świeżej jak kwiat różany, przesunął wzrok na usta jakgdyby stale do uśmiechu złożone i... krew mu nagle uderzyła do głowy.

— Mów! Mów zaraz! Słyszysz, czy nie? — wrzasnął.

Tiennette milczała, dygocąc ze strachu.

Brutalnym gestem rzucił ją na kolana.

— Pisałaś do mężczyzny? — syknął, nachylając się nad jęczącą z ręką na jej karku.

Przymknęła powieki.

— Do kogo? — indagował dalej, wlepiając w nią pałający gniewem wzrok.

— Do Morina.... — wybełkotała jak zahipnotyzowana.

Marceli wyprostował się nagle i stężał w bezruchu.

— Morin?!... Morin?!... Najserdeczniejszy jego przyjaciel! Towarzysz broni!... Drużba!..

Bolesny jęk wyrwał się z jego kurczowo ściągniętego gardła. Chwiejnym krokiem zbliżywszy się do ławki, opadł na nią złamany bólem.

Po chwili długiego milczenia zerwał się, otworzył drzwi do sieni i zaczął wzuwać chodaki.

— Marceli! Marceli! — krzyknęła Tiennette, zrozumiawszy, co zamierza. — Nie idź tam! Błagam cię!

Ale Marceli nie słuchał.

— O, mój Boże! Poczekaj, Marceli! — Wytłumaczę ci! — wołała, czołgając się ku niemu.

Odepchnąwszy ją gwałtownym ruchem wybiegł z domu jak szalony i za chwilę wpadł do mieszkania rywala.

— Morin!... — syknął zbielałemi usty, lecz urwał wnet, zmieszany widokiem ślicznego obrazka, który przedstawił się jego zdumionym oczom: żona Morina siedziała na ławie, trzymając niemowlę na kolanach, podczas gdy mąż obejmował ją wpół z tkliwością.

— Aha! — odezwał się do gapiącego się na nich przyjaciela — myślałeś pewnie, że zastaniesz nas bijących się. Albo też przyszedłeś zobaczyć, czy moja Marja porzuciła mnie?

— Nic z tego, mój bratku! Daremnie żona twoja zasypuje mnie anonim... listami od dwóch tygodni. Ja wiem ... jej chodzi. Zazdrości Marji urody i ... nych fatałaszków! Chce poróżnić mn... żoną przez zawiść! Masz, czytaj, co ... sze wczoraj:

„Pilnuj twej żony! Zdradza cię! ... ty opłacasz jej stroje! Miej się na b... ści!”

Poznajesz charakter twojej nie... wej Tiennette, nieprawdaż? Ej, nie ... się, bracie! Nie radzę ci w żart tę spr... obracać. Poskrom swoją żonę, ... chcesz mieć do czynienia ze mną!

Oszołomiony Marceli rozstał się z M... rinem bez pożegnania. Na drodze do... wracając w deszcz do domu, oprzy... niał i odetchnąwszy z ulgą wciągnął ... koszą mokre powietrze do płuc.

— Ach, jakże czuł się szczęśliwy! ... stracił żony, ani przyjaciela! Będzie ... jutro dużo zachodu z zażegnaniem ... zapewne, ale co znaczy ta drobna p... przykrość wobec nieszczęścia, jakie d... rodzinom groziło!!...

Przestąpiwszy próg swego mieszk... zmoczony do nitki podszedł do skul... w kącie Tiennette i objął ją wpół, tkliw... głosem prosząc o przebaczenie.

Tłum. J. S.

—xx—

SPORT

W Poznaniu, czy gdzie indziej?

Sprawa meczu Polska—Jugosławja.

Zawody Polska i Jugosławja mają się odbyć w dniu 24 października, jednakże do dziś PZPN nie ustalił jeszcze miejsca spotkania. Początkowo uchwalono zorganizować mecz w Poznaniu, następnie zmieniono uchwałę z powodu zbyt dużych kosztów wywołanych zjazdem graczy reprezentacyjnych z całej Polski i projektowano Kraków. Jednak wynik finansowy zawodów Południe i Północ, który był bardzo marny z powodu bojkotu prasowego odstraszył władze piłkarskie

od tego projektu.

Ze źródeł uiarodajnych dowiedzieliśmy się obecnie, iż PZPN byłby skłonny przenieść znów spotkanie do Poznania, o ileby zbyt wielkie wydatki nie wywołały deficytu. Chodzi o to, aby magistrat poznański oddał stadjon miejski za opłatą 10 proc., podatku, co uczyni od 1500 do 2000 zł., bez żadnego dalszego odszkodowania. Tylko w tym wypadku udałoby się pokryć dodatkowe koszta sprowadzenia graczy krakowskich i warszawskich.

Ożywienie w światku piłkarskim.

Międzynarodowe mecze.

Z okazji kongresu FIFA przeprowadzili delegaci polscy pertraktacje co do spotkań międzypaństwowych. Ustalono z Belgami definitywnie termin meczu w Brukseli na dzień 11. 10 i mecze te będą miały charakter regularny, a mianowicie w ciągu 3 lat odbędą się 2 spotkania. Węgrom bardzo zależało na rozegraniu meczu w Polsce, jednak ze względu na proponowany słaby skład i

wygórowane żądania

odmówiono im. Z Jugosławją został omówiony termin rewanżu, który się odbędzie prawdopodobnie w czerwcu 1932 r. w Zagrzebiu lub Belgradzie. Również Finlandja wyraziła życzenie rozegrania z nami spotkaia, co natrafia na duże trudności finansowe. Jeżeli na tem tle doidzie do porozumienia, to wyjedziemy w roku przyszłym do Helsingforsu, gdyż Finlandczykom należy się rewanż za klęskę 7:2 w Poznaniu w 1926 r.

—x-x—

HERBSTREICH NA CZELE...

Rekord bramek strzelców ligowych jest następujący: 9 bramek Herbstreich, 8 bramek Pazurek, 7 bramek Kniola i Kisieliński II, 6 bramek Balcer, 5 bramek Szerfke. Peterek, Banaszkiewicz i Nawrot.

Skończyło się na zapowiedziach...

Przyjazd tennisistów francuskich odwołany.

Zapowiadany od dłuższego czasu przyjazd tennisowego mistrza świata Cocheta wraz z dwoma czołowymi graczami francuskimi w ostatniej chwili odwołano wskutek choroby Cocheta. Francuzi przyrzekli jednak Legji, że bezpośrednio po turnieju w Wimbledon i po finale gier o puhar Davisa przyjadą do Polski najlepsi ich tennisiści.

—

P. P. Schneider i Rumpler

sędziują mecze Czerwonych.

Zarząd PKS obsadził zawody o mistrzostwo ligi następującymi arbitrami: 4. 6. „Legja” i „Wisła” — p. Nawrocki, „Garbarnia” i „Polonja” — p. dr. Niedźwirski, „Lechja” i „ŁKS” — p. Schneider. — 6 b. m.: „Warszawianka” i „Legia” — p. kpt. Baran. 7. b. m „Polonia” i „Pogoń” — p. Otto, „Czarni” i „ŁKS” — p. Rumpler, „Cracovia” i „Warta” — p. Krukowski.

Szantażyści zastrzelili redaktora i jego przyjaciela

Artyści filmowi pod ochroną szajki bandyckiej.

W Los Angelos rozegrała się krwawa tragedja według wzoru kryminalnych filmów sąsiedzkiego raju filmowego Holly wood... Redaktor pewnego czasopisma Samuel Spencer i jego przyjaciel, polityk Karol Crawford

zostali zastrzeleni

jasny dzień w lokalu redakcyjnym. — Przyczyna tej tragicznej śmierci miała być, według jednej pogłoski, ogłoszona w owem piśmie zapowiedź umieszczenia całego szeregu artykułów, demaskujących zbrodnie „brygady szantażystów”. działających w Hollywood — według drugiej wersji — akt zemsty ze strony byłego prokuratora, znajdującego się w porozumieniu ze światem podziemnym Hollywoodu. Sprawa ta jest dotąd nie wyjaśniona, a właściwe czynniki zajmują się gorliwie jej wyświetleniem.

W związku z tą niezwykłą aferą zbrodniczą prasa amerykańska zajmuje się szeroko poczynaniami owej osławionej brygady szantażystów. świetnie zorganizowanej i pobierającej od znakomitych gwiazd filmowych

przymusowe podatki.

dochodzące rocznie do zawrotnej sumy kilku miljonów dolarów. Brygada ta występuje zupełnie oficjalnie pod nazwą „Brygady ochronnej”. Ma ona mianowicie „ochronić” artystki i artystów przed napadami bandytów... W rzeczywistości sprawa się tak przedstawia, że kto nie opłaca odpowiedniego haraczu, ponosi natychmiast przykre tego konsekwencje, w których niewątpliwie maczają swe palce członkowie brygady szantażystów... Oto przykład konkretny: Charlie Chaplin, gdy zwróciła się do niego „brygada ochronna” z odpowiednią propozycją,

odpowiedział odmownie...

Niebawem jednak pożałował tego kroku. Gdy autem jechał do atelier, uprowadzono go i trzymano przez kilka godzin w więzieniu, dopóki nie zgodził się na regularnie wypłacany miesięcznie podatek. Oczywiście, iż taki podatek wynosi od tysiąca do pięciu tysięcy dolarów rocznie. Istnienie tej niezwykłej organizacji jest niesłychanym skandalem i świadczy dobitnie o nieudolności lub sprzedajności policji amerykańskiej.

Polskie filmy w ateljer wiedeńskiem

i wiedeńskie w atelier warszawskiem.

Pani Ina Łabędziowa, dyrektorka Powszechnego Towarzystwa Filmowego „Petef” w Warszawie, powróciła niedawno z podróży po większych ośrodkachh europejskich przemysłu filmowego, rozmawiała z szeregiem znanych aktorów, reżyserów i wytwórców, skorzystaliśmy więc z nadarzającej się okazji, by poprosić o kilka chwil rozmowy.

d Najdłużej zatrzymałam się w Wiedniu, z którym łączą mnie długoletnie stosunki z wytwórnią „Sascha”.

— I cóż pani znalazła w Wiedniu?

— Po okresie pewnego zahamowania, wytwórnia „Sascha” wchodzi

w nową fałę rozwoju,

dzięki napływowi kapitałów szwajcarskich. Na czele nowego koncernu stanął b. konsul, Karol Kinzel. P Kinzel zajmował stanowisko konsula austrjackiego w jednym z miast Polski, zna więc doskonale nasze stosunki, jako wypróbowany przyjaciel Polski jest jak najprzychylniej usposobiony do współpracy z nami i wyraził pragnienie pozostawania w jak najściślejszym kontakcie z polskiemi sferami filmowemi.

Talent organizacyjny p. Kinzla sprawił, że wytwórnia „Sascha” w niezwykle krótkim czasie zainstalowała u siebie najnowocześniejszą aparaturę dźwiękową i już przystąpiła do intensywnej pracy nad filmami, z których kilka postanowiliśmy zrealizować i po polsku.

— Cóż to będą za filmy?

— Pierwszy film to „Paryska zabawka”, do którego mam właśnie zaangażować kilku polskich artystów.

Pragnęłabym do odtworzenia roli, którą ongi grała Lili Damita, zaprosić Verę Bobrowską z „Morskiego Oka”.

Następnie wykonany zostanie po polsku film „Szczęście na ulicy”. Do tego filmu pragnęłabym pozyskać Marję Modzelewską.

Naogół próba angażowania polskich aktorów powiodła się. Fryderyk Jarossy, który prowadzi konferensjerkę w rewji filmowej „Hallo” tu mówi Jarossy” jest

ozdobą całej rewji.

— Jak wygląda wiedeńskie atelier, w którem pracować będą nasi aktorzy?

— Atelier jest położone w śródmieściu, otoczone pięknym ogrodem, dającym możność robienia zdjęć plenerowych.

Inauguracja hali do zdjęć odbyła się w mojej obecności, zaś jako dowód swej sympatji dla Polski dyrekcja wytwórni zaprosiła naszą rodaczkę Hankę Ordonówną, która odśpiewała dwie piosenki po polsku, budząc ogólny zachwyt.

Druga hala do zdjęć znajduje się obecnie w budowie. Prace są prowadzone w tempie amerykańskiem ,tak, że ukończenia ich należy się spodziewać już za kilka tygodni.

— A zatem zapowiedź polsko-austrjackiej współpracy jest prawdziwą?

— Tak jest. Polskie filmy w atelier wiedeńskiem i filmy austrjackie w atelier polskiem — oto hasło najbliższej przyszłości — kończy rozmiwę pierwsza w Polsce dyrektorka filmowa. **Ep.**

„Tancerka Cilly”

na ekranie kina: „Splendid”.

Pierwszy film całkowicie wykonany w barwach naturalnych. Dopiero ten film udowadnia dlaczego wytwórnie amerykańskie przerzuciły się na realizację filmów barwnych. Okazało się że wynalazek ten doszedł do takiej perfekcji, że barwy nie rażą a wręcz przeciwnie dodaja scenom plastyczności.

Treść opowiada dzieje młodej kelnerki, która szybko zostaje gwiazdą rewjową na Brodwayu. Nic w tem dziwnego, gdyż umie ona tańczyć wspaniale i posiada piękny głos. W roli tytułowej Marilyn Miller, gwiazda zespołu baletowego „Zigfied's Follie” Piękna, zgrabna ta tancerka produkuje się w szeregu numerów. Akcja została urozmaicona przez liczne wstawki rewjowe. Dzieje Cilly są owiane niezwykłym sentymentem i ciekawe. Film ogląda się z dużem zainteresowaniem.

—xx—

Radjo-kącik

Piątek.

9 55 — 11.20 Tr. z Pragi Czeskiej. 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Muzyka z płyt gramof., 13.15 Program dzienny i repertuar teatrów i kin. 15.25 Odczyt, 15.45 Komunikat sportowy 16.00 Kącik art. L. S. G., 16 15 Kącik krótkofalowy, 16.25 Muzyka z płyt gramof., 16.47 Kom. dla żeglugi, 16.50 Lekcja francuskiego. 17 15 Płyty gramof., 17.35 Odczyt z Krakowa 18.00 — 19.00 Muzyka lekka, 19.00 Rozmaitości, 19.20 Płyty gramof. 19.40 Kom. Izby Przem.-Handl. i program na dz nast., 20 00 Pras dziennik radj., 20.15 — 22.00 Koncert, 22.00 Feljeton, 22,15 Dodatek do pras. dzien. radj . 22.20 Płyty gramofonowe, 22.,45 — 24 00 Kom. i muzyka.

Katowice, piątek 408,7 m.

9.55 — 11.20 Tr z Pragi Czeskiej, 11.40 Przegląd prasy kraj., 11.58 Sygnał czasu, program na dz. bież., 12.10 Koncert z płyt gramof., 13.10 Kom. meteorol. 14.50 Kom. gospodarczy, 15.10 Komunikaty, 15 25 Odczyt, 15.45 Intermezzo muzyczne. 16 00 Aud. dla dzieci starszych p. t. Jedziemy na wakacje!”, 16.15 Kącik krótkof., 16.25 Koncert z płyt gramof., 16.50 Lekcja francuskiego. 17.10 Koncert z płyt gramof. 17 35 Odczyt z Krakowa. 18.00 — 19.00 Recital fortep. prof Zb. Drzewieckiego, 19 00 Codz. odcinek powieśc., 19 15 Rozmaitości, 19.30 Prof K. Simm „Czy są społeczeństwa zwierzęce?”, 19.55 Komunikaty sportowe, 20.00 Pras. dziennik radj., 20 15 — 22.00 Koncert. 22 00 Feljeton. 22.15 Dodatek do pras. dzien. radj., 22.20 Koncert z płyt gramof., 22 45 Kom. meteorol., program na dz. nast., 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

Königswusterhausen, piątek 1634.9 m.

14.00 Płyty gramof. z Berlina, 15.45 — 16.00 Bajki dla dzieci, 16.30 — 17.30 Koncert z Lipska, 17 30 — 17 55 „Los miasta Berlina” wygł. Karol Scheffler. 18.00 — 18.25 „Kauczuk i guma w gospodarstwie światowem” — wygł. dr. Schacher, 18.30 — 18.55 „Skandynawja w literaturze światowej 19 i 20 wieku” — wygł dr. Marcus 19 00 — 19.25 Odczyt naukowy dla lekarzy 19.30 — 19.55 „Świat robotnika” — „Książki dla dzieci i młodzieży robotniczej” — wygł. Max Barthel, 20.00 — 20.25 „Obrazki z Rosji dzisiejszej. — „Kobieta i rodzina”—wygł. Elżbieta Weichman, 20.30 Muzyka 21.10 i 22.15 Transm. z Lipska. Nast muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Koniec i początek.

Teatr Kameralny: — Przedstawienie zawieszone.

Teatr Letni: — Jazda na wystawę.

Rakieta: —

Wesoły Raj: — 1001 olimpjada.

Złota Kaczka: — Najweselsza parada.

Miejskie Muzeum Przyrodnicze w parku Sienkiewicza — Świat owadów.

Filharmonja: — Występ chóru Dana.

Apollo: — Upadły anioł.

Bajka: — Pod pręgierzem hańby.

Casino: — Na falach namiętności.

Czary: — Cyrk.

Capitol: — Parada miłości.

Corso: — Małżeństwo na złość.

Grand - Kino: — I. Bohaterowie wody. II. Psia intryga, III. Lokomotywa 1373.

Luna: — Córy Ewy.

Ludowy: — Miłoszny szept nocy.

Mimoza: — Dynamit.

Odeon: — Podcięte skrzydła.

Oświatowy: — Dla dorosł. Dama Kameljowa. Dla młodz. Rintintin wśród wilków.

Palace: — I. Zdeptany humor. II. Mama nie pozwala.

Przedwiośnie: — Gorąca krew.

Resursa: — Złotowłosy anioł.

Splendid — Tancerka Cilly.

Spółdzielnia: — Z dnia na dzień.

Wodewil: — Rudowłosa.

Zachęta: — I. Szalony książę, II. Simba, król puszczy.

—

WINSZUJEMY:

Jutro: Bonifacemu.
Wschód słońca 3.20
Zachód — 7.48.
Długość dnia 16.28.
Przybyło dnia 8.43.
Tydzień 23.

—o—

Pod znakiem sportu.



Czapeczka na wzór baskijski.

Granatowa sukienka z białym dżemperkiem. | Ubranko z białego materjału do prania dla chłopców od 3 — 8 lat.



Sportowa sukienka z prążkowanej popeliny na koszulę. | Sukienka z niebieskiego lub różowego jedwabiu sztucznego.

Inżynierowie w rubaszkach

Nowa „arystokracja" sowiecka.

W oficjalnem wydawnictwie sowieckiem, miesięczniku p. t. „Industrializacja", wzorowanym na wydawnictwach zagranicznych tego typu, zamieszczono w ostatnim numerze kwietniowym rozmowę z pewnym amerykańskim inżynierem, prowadzącym poważne roboty budowlane w Rosji.

W rozmowie, napisanej dla miesięcznika sowieckiego. Amerykanin wskazuje na rozmaite przyczyny niedomagań akcji budowlanej w Rosji sowieckiej, zatrzymując się dłużej na jednem ze zjawisk, które uważa za najcharakterystyczniejsze.

Stwierdza on to, że: —

„Inżynierowie sowieccy najchętniej przesiadują w swych laboratorjach technicznych. Są to panowie w długich butach i „rubaszkach", zapiętych pod szyją na dwa guziczki. Swoje zamiłowania do demokracji manifestują pielęgnowaniem niedbałego wyglądu, nie golenia się, długim włosem, którym w swych kontemplacjach prawdziwych naukowców targają zawzięcie w poszukiwaniu „idei". Inżynier sowiecki „cyka"

śliną przez zęby,

aby nie odbiegać od tła, za to niechętnie opuszcza wygodny lokal urzędu, gdzie oddaje się studjom nad planami. Prawie nigdy nie można znaleźć „speca" sowieckiego na budowie, która — nie kierowana ręką wykształconego fachowca — wygląda jak buda psia.

Z dalszych wynurzeń bezceremonjalnych tego Amerykanina wynika, że t. zw. „ofiara krwi", jako cena za obdarzenie bezrolnych ziemią obszarników i wyniesienia pracy proletarjackiej dała w rezultacie: — postać głodującego niewolnika.

Dawną arystokrację zastąpiła — nowa sowiecka, uważająca się tak samo, jak jej poprzedniczka za warstwę górną i przodującą, wybraną i stojącą ponad masą,

stworzoną do czarnej roboty.

Rozmowa przemysłowca amerykańskiego powtórzona w prasie amerykańskiej — bez wybieleń i skreśleń w „The Chicago Tribune" kończy się następującym charakterystycznym komentarzem:

„Rewolucja rosyjska okazała się conajmniej tyle rosyjską, co rewolucją. Jest to w istocie

ten sam głaz,

ciążący od wieków na życiu rosyjskiem odwrócony tylko z prawego na lewy bok".

Bandyci na motocyklu.

Nowy napad na listonosza.

W Królewcu w Prusach Wschodnich dokonano zuchwałego napadu na listonosza pieniężnego.

Było to o godzinie 10-tej rano i listonosz znajdował się właśnie przed szpitalem św. Elżbiety, gdy ujrzał jadących naprzeciw siebie

dwóch ludzi na motocyklu.

Po zrównaniu się z listonoszem jeden z motocyklistów błyskawicznym ruchem przeciął mu rzemień, na którym umocowana była torba z przesyłkami pieniężnemi.

Napadnięty jednak nie stracił przytomności umysłu, lecz silnie przytrzymał torbę, tak, że rabunek się nie udał i dwaj rzezimieszki szybko rzucili się do ucieczki.

Pościg za nimi zarządzony przez zaalarmowaną policję, okazał się bezskutecznym.

MILJONER Z KWADRATOWĄ BRODĄ.

Morderstwo fałszerza weksli.

Onegdaj mieszkańcy Hagi mieli nielada sensację. Oto na murach kamienic ukazał się plakat miejscowej policji o następującej treści: „Uprasza się usilnie o podanie wszystkich wiadomości o miejscu pobytu Wilhelma Gerarda Joachima Eschauziera, liczącego 59 lat, zamieszkałego w Hadze. Eschauzier zaginął od trzech dni. Informatorzy otrzymają wysokie wynagrodzenie. Rysopis: 1.70 m. wysokości, duże wypukłe czoło, ciemno-blond szpakowate włosy, tył głowy łysy, szaro - zielone oczy, zęby fałszywe, kwadratowa broda, silnie opalony, krępa postać, nosi szare ubranie i szary kapelusz filcowy". Plakaty te poruszyły ogromnie miasto, gdyż Eschauzier był

znanym miljonerem,

dyrektorem indyjsko - holenderskiej unji celnej, jedną z najpopularniejszych postaci w swym kraju. Był to stary kawaler i dziwiak, żyjący samotnie, a obracający olbrzymi swój majątek na popieranie rozmaitych wynalazków przemysłowych i technicznych.

Wczoraj wreszcie znaleziono miljonera, ale martwego. Zwłoki jego znajdowały się, jak już o tem krótko donieśliśmy, w ustronnym wozie towarowym. Jak się tam dostał — niewiadomo. Oględziny lekarskie okazały, że miljoner został uduszony i że przed śmiecią stoczył z mordercą czy też z mordercami zaciętą walkę. Osobliwa ta śmierć tonie w mroku zupełnej tajemnicy. Morderstwo nie posiada charakteru rabunkowego, gdyż znaleziono przy zmarłym

złoty zegarek,

złotą papierośnicę, kosztowny pierścień z bardzo cennym brylantem, piękną szpilkę do krawata oraz portfel, zawierający bardzo znaczną sumę. Tembardziej zatem zagadkową jest ta zbrodnia...

Mówią, że miljoner wpadł niedawno na ślad oszustwa wekslowego... Zamierzał fałszerza pociągnąć do odpowiedzialności, o czem zwierzył się swoim przyjaciołom. Prawdopodobnie zatem ów fałszerz, będąc zresztą znanym przemysłowcem, popełnił ów straszliwy czyn z obawy przed skandalem. Brak jednak jeszcze definitywnych szczegółów w tej niesłychanie ciekawej aferze.

Choroba starości.

OZNAKI SKLEROZY.

Rozpowszechnione niedomaganie.

Bardzo dużo wad kosmetycznych cery twarzy, ciała oraz włosów, jakoto: zmarszczki, zwłaszcza na skroniach i pod oczami t. zw. „gęsie łapki", zanik elastyczności skóry, wiotkość i fałdowanie się skóry: dalej: czerwone drobne żyłki podskórne, czerwoność nosa, czerwone plamy szaroziemista barwa, przedwczesny uwiąd twarzy, siwienie włosów, czerwoność rąk i nóg, żylaki, zniekształcenia i obrzmienia nóg — wszystko to powstaje na tle cierpienia, którego zespół objawów znany jest

pod ogólną nazwą: sklerozy:

Do najważniejszych składników ustroju ludzkiego należy wapno. Niedostateczna ilość tej substancji w mleku matczynem powoduje u dzieci słabość kości, krzywicę (chorobę angielska czyli rachityzm), zaś brak wapna w pożywieniu sprowadza u młodzieży rozmaite niedomagania. O ile wzrastający ustrój nieraz cierpi wskutek małej ilości wapna w pokarmach, o tyle z drugiej strony w wieku dojrzałym i podeszłym, gdy sprężystość i ruchliwość zmniejszą się, niezdolnym bywa często ustrój przyswajać dostatecznie wapno, przyjmowane z pokarmami, to znaczy :wapno nie łączy się prawidłowo z innemi składnikami soków tkankowych, a

niezużyte wapno osadza się

i gromadzi w przewodach krwi: tętnicach (arterjach) i żyłach. Tak oto powoli, ale stopniowo i systematycznie powstaje niemoc, zwana sklerozą, czyli zwapnieniem, stwardnieniem tętnic (arteriosklerosis).

Liczne badania i spostrzeżenia stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że zwapnienie naczyń krwionośnych przeważnie spotyka się

u osób pracujących umysłowo,

jakoteż też u osób mało czynnych, to znaczy używających mało ruchu. Powstawaniu tego cierpienia sprzyja również nadużywanie mięsa, napojów wyskokowych i tytoniu . Ta okoliczność tłomaczy nam poniekąd, dlaczego skleroza toruje sobie łatwiej drogę do mężczyzn, niż do kobiet. Z innych czynników niepomyślnych, wywołujacych w następstwie miażdżycę tętnic, wymienić należy: kiłę, nabytą za młodu, reumatyzm, artretyzm, przewlekłe cierpienie płuc, serca oraz inne.

Oczywiście, że i dziedziczność — jak niemal zawsze i wszędzie — odgrywa też rolę poważną. Jako momenty sprzyjające nie pozostają bez wpływu: ustawiczne denerwowanie się (gniew), troski, kłopoty, zmartwienia.

Istota choroby polega na tem, że łączące się wciąż z krwią a nieprzyswojone przez ustrój wapno, działa drażniąco na ściany naczyń krwionośnych, rozpala je niejako, powoduje otłuszczenie i przygotowuje grunt dla rozpadu. Z biegiem czasu osadzają się, na ścianach naczyń krwionośnych pewne sole wapienne, tak że tętnice i żyły

stają się coraz sztywniejsze,

aż wreszcie tracą niemal zupełnie swą elastyczność. Skutkiem tych zmian w naczyniach krwionośnych astępują zaburzenia w obiegu krwi, objawiające się zarówno nazewnątrz ustroju, jak i na czynnościach narządów.

Nazewnatrz występują objawy tej choroby — o ile już daleko postąpiła naprzód — w ten sposób, że tętnice uwydatniają się namacalnie, zwłaszcza na ramionach, udach ,skroniach w postaci twardycr, stężonych powrózków. Najbardziej uwidaczniają się zwykle znaczne wężykowate wytężenia tętnic, zwłaszcza na skroniach. Rozszerzenia najdrobniejszych żyłek widywać można często na nosie, na uszach i policzkach.

U osób, cierpiących na przekrwienie, u których ściany naczyń krwionośnych wskutek osadu wapiennego grubieją, wytwarza się zwykle znaczny pokład tłuszczu, szczególnie na karku, szyi i podbrzuszu. Twarz jak zwykle zaczerwieniona. Z biegiem czasu barwa zachodzi błękitem. Krwawienia z nosa są w związku często z poczynającą się sklerozą. Szczególnie, gdy u osób starszych, po osilniejszem wzruszeniu lub po wysiłku umysłowym, następuje krwawienie z nosa, to jest ono zwykle

oznaką zwapnienia żył.

Nieraz widywać można na grzbiecie rąk krwiste plamy. Również t. zw .krwawnice (hemoroidy) są w związku z procesem zwapnienia się żył, aczkolwiek zwykle powstają samoistnie.

Znamiennym objawem sklerozy jest dychawiczność, napadająca chorego już przy najmniejszych wysiłkach fizycznych, przy podnoszeniu ciężarów, przy wchodzeniu pod górę (na schody), szybkim biegu i t. p. W późniejszych okresach choroby nierzadkie bywają omdlenia, napady dusznicy bolesnej, brak tchu nocą i t. p. Objawy wymienione są już rezultatem najzwyklejszego objawu wewnętrznego choroby, t. j. wady sercowej, na tle której występują obok niedomagań ogólnych również niedomagania kosmetyczne.

Czy można uszlachetnić człowieka?

Oświadczenie słynnego biologa.

Czy można drogą specjalnej hodowli otrzymać doborową odmianę człowieka? Nad zagadnieniem tem zastanawia się słynny biolog angielski, sir Artur Keith na łamach londyńskiego „Daily Mail" i dochodzi do przekonania, że nadludzi możnaby hodować z równym skutkiem,

jak np. konie wyścigowe

czy szlachetną odmianę owiec, ale w tym tylko wypadku, gdyby mężczyźni i kobiety pozwolili się w swym doborze traktować w ten sposób, jak poddane hodowli zwierzęta.

Człowiek i zwierzę, twierdzi sir Keith, podlegają jednakim prawom dziedziczności, A więc gdy na zasadzie tego prawa możemy uszlachetniać zwierzęta domowe, moglibyśmy również osiągnąć ten sam rezultat w stosunku do człowieka.

Zasada ta jednak nie jest tak łatwa do wcielenia jej w życie. Każdy hodowca koni wie, jak wiele trzeba najrozmaitszych starań, aby wyprodukować

znakomitego derbistę.

Gdybyśmy te zabiegi zechcieli zastosować u człowieka, ludzie, którzy chcieliby się poddać tym eksperymentom, zrezygnowaćby musieli przedewszystkiem całkowicie ze swej niezależności w najszerszem tego słowa znaczeniu. Następnie dobór odpowiednich egzemplarzy, jak ze strony fizycznej tak również, w tym wypadku, ze strony moralnej przedstawiałyby duże trudności ze względu na odnalezienie osobników zrównoważonych i odpowiednio dobranych do siebie w tym względzie.

Trudności te, przedstawione przez uczonego angielskiego, doprowadzają go do następującego ostatecznego wywodu: uszlachetnianie rasy ludzkiej nie może odbywać się drogą przymusu, lecz przez odpowiednie wychowanie i rozprzestrzenienie pewnych specjalnych ideałów, które, przenikając z pokolenia w pokolenie, doprowadzą wreszcie do zamierzonego celu.

—o::o—

Podsłuchane.

NIEPOROZUMIENIE.

— Ile kosztuje ogłoszenie matrymonjalne w gazecie Panów?

— 30 groszy milimetr.

— Mój Boże, ja mam 1700 milimetrów wzrostu .

PROFESOR.

Profesor i jego żona wybierają się z wizytą.

Ona: Człowieku, dlaczego jeszcze nie idziesz?

On: Szukam.

Ona :Czego?

On: Rękawiczek. Dwie już mam, a trzeciej nie mogę znaleźć.

Niema tego złego...



Urzędnik, pan Hipolit Nędza
zrozumiał modnych badów popyt,
gdy mu eskulap rzekł: — do Gdyni,
jeśli wyciągnąć nie chcesz kopyt!

Wziął tedy w biurze pięć zaliczek,
wyjechał — sami to widzicie —
Jaka w tem morzu słona woda!
Jakie w tej Gdyni słone życie!

Lecz nie dla zdrowia pan Hipolit
zażywa morskich wciąż kąpieli,
uczy się pływać, choć niedawno
piętnaście procent mu obcięli.

Bowiem pan Nędza jest przezorny:
Kiedy powróci już do biura,
będzie przed każdym wierzycielem
z precyzją umiał dawać nura. Rom.

Dziwaczne zakłady lorda.

Upór ekscentrycznego arystokraty.

Zajęciem bardzo interesującem jest wertowanie pożółkłych „książek zakładowych", t. j. specjalnych ksiąg, znajdujących się we wszystkich klubach angielskich, a zawierających zanotowane wszystkie zakłady członków. Księgi takie, oprawione w skórę ze złotemi brzegami, są ciekawem źródłem do poznania obyczajności i mentalności Anglików... Anglicy, jak wiadomo, odznaczają się ogromnem zamiłowaniem do zawierania najbardziej

dziwacznych zakładów,

w czem naśladują ich od wielu lat Amerykanie. Nie brak wśród nich istnych maniaków, którym zakłady wypełniały dosłownie całe życie . Oto w takiej księdze zakładowej jednego z najelegantszych klubów londyńskich ogromnie często figuruje nazwisko sędziwego obecnie, bo blisko 90-letniego arystokraty lorda Lanthona.

Oto np. kilka zakładów, zawartych przez tego dziwaka:

Pewnego razu rzucił on w czasie rozmowy z jakimś znajomym twierdzenie, iż podczas wyścigów stał 4 godziny i nie czuł potem żadnego zmęczenia... Gdy ów znajomy, znając słabowite zdrowie lorda, wyraził w tym względzie wątpliwość, założył się Lanthon, iż przez tydzień nie usiądzie ani na chwilę... Doszło do zakładu o pokaźną sumę kilku tysięcy funtów szterlingów... I uparty Anglik postawił na swojem i

zakład wygrał.

Wogóle tylko w wyjątkowych wypadkach przegrywał on.

Albo inny fakt z życia tego oryginała, również interesujący... W rozmowie ktoś powiedział mimochodem opinję, że człowiek najzdrowszy nawet, po dłuższem leżeniu w łóżku, rozchorowałby się poważnie... Ekscentryczny lord natychmiast podjął polemikę w tej sprawie i oświadczył, że on mógłby nawet rok leżeć w łóżku, nie ponosząc żadnego szwanku na zdrowiu, choć ono nie jest wcale nadzwyczajne. Od słowa do słowa doszło wreszcie do zakładu. I cóż myślicie? Zwariowany lord kładzie się

na rok do łóżka.

i pod ścisłą kontrolą zmieniających się ... osób nie opuszcza go przez cały rok, ... jednak zachowuje w zupełności ... stan zdrowia.

TRIUMF AUTORA PO ŚMIERCI.

„Życzliwe" recenzje.

Dziwne były koleje życia pisarza francuskiego, Wawrzyńca Doillet, który do niedawna nieznany był nikomu, a dziś nazwisko jego jest

na ustach wszystkich.

Umarł w przytułku tydzień temu i wiedział, że nadszedł kres jego wędrówki. W teatrze Antoine w Paryżu właśnie odbywały się próby sztuki, którą napisał 20 lat temu i umierający autor, będąc na łożu śmierci, dawał wskazówki dotyczące jej wystawienia.

Podczas premjery sztuki p. t. „Bourrachon" nik nie wiedział, że poprzedniego dnia w jednym z kościołów odbyło się już nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego autora. Taka bowiem była jego wola. Prosił żony, by nie ogłaszała o jego śmierci przed ukazaniem się pierwszych recenzyj jego sztuki.

Doillet z zawodu był architektem, marzeniem jego życia jednak było napisać wartościowe dzieło. Ale mimo, że żył lat 83 i napisał cały szereg nowel i powieści, pozostał nieznanym.

Krytyka przyjęła pogrobowe dzieło Doilleta

z wielkiem uznaniem,

rokując autorowi wielką... przyszłość.

Osiągnął on więc pełny sukces po śmierci i nie ulega wątpliwości, że teraz inne jego sztuki również doczekają się wystawienia i życzliwej krytyki.

Największe archiwum gazet

znajduje się wpobliżu Londynu.

Prasa angielska znajdowała się jeszcze w stadjum początkowem, gdy rząd brytyjski zrozumiał doniosłość tej instytucji i zarządził — by po jednym egzemplarzu każdej gazety angielskiej przechowywano w londyńskiem Muzeum Narodowem. Z biegiem czasu w miarę rozwoju tej pracy sale British Muzeum stały się za małe i stworzono specjalne muzeum gazet t. zw. Repositorium.

Obecnie jednak również budynek tego Respositorium okazał się

zbyt ciasny,

aby więc móc pomieścić wszystkie egzemplarze dowodowe dzienników angielskich, zbudowano w Hendon, w pobliżu Londynu, wielki dom, specjalnie na ten cel przeznaczony. Jest to największe archiwum gazet na świecie. Egzemplarze poszczególnych dzienników znajdują się przez kilka miesięcy w bibljotece British Muzeum, a następnie auta towarowe przewożą gazety całemi tonnami do archiwum w Hendon. Skoro jednak jakiś badacz zażąda okazania mu jakiegokolwiek rocznika dziennika, chociażby całkiem małego, w ... czas zarząd Mauzeum natychmiast ... danej gazety dostarcza.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.